ROK I. W Tarnowie, dnia 12. maja 1884. Nr. 1.

GAZETA TARNOWSKA

Dwutygodnik polityczno-społeczny i ekonomiczny.

Wychodzi w Tarnowie co drugi Poniedziałek.

Przedpłata	Również przyjmuje przedpłatę i sprzedaje	**Redakcya i Administracya**
na »GAZETĘ TARNOWSKĄ« wraz z »GŁOSEM TARNOWSKIM« wynosi: rocznie **4.80**, półrocznie **2.40**, ćwierćrocznie **1.20** w. a. Od 12. maja do końca września **1.80** ct. Cena egzempl. 10 ct. — Inseraty drukiem petit od wiersza 6 ct.	jednostkowe egzemplarze DRUKARNIA JÓZEFA STYRNY W TARNOWIE.	»GAZETY TARNOWSKIEJ« i »GŁOSU TARNOWSKIEGO« w Tarnowie (ul. Ogrodowa Nr. 241) dokąd przedpłatę, korespondencye i inseraty jakoteż gazety w zamian adresować należy.

Od wydawnictwa.

W smutnej chwili i pod bardzo przykremi wrażeniami rozpoczynamy wydawnictwo pism naszych. Szeregi bohatyrów Polski i Obrońców Jej wolności, niemniej szeregi najzdolniejszych i najwytrawniejszych szermierzy parlamentarnych; jak również najzacniejszych i najwyższych w kraju naszym Dostojników Kościoła i Pasterzy dusz: a w końcu i szeregi czcigodnych i wysoce poważanych rycerzy wolności i dobrobytu miast, przerzedzają się — pozostawiając po sobie straszne luki i nigdy i nikiem zapełnić się nie mogące wyłomy. Tam znów na Północy, jednych Sybir gniecie a drudzy w niewoli — a na Zachodzie i to właśnie w dniu dzisiejszym, rozpoczyna się straszliwy proces przeciw Nestorowi naszych piewców narodowych; a jakby dla uzupełnienia dramatu — i my na każdym kroku doznajemy upokorzeń, zawodów i rozczarowywań, a w łonie kraju — niezgoda!

Sytuacya więc nie do pozazdroszczenia.

Polacy przywykli już do takich gromów; — a stokilkoletnia niewola zahartowała ich ducha, i zamieniła go w stal, która krzemiennym wrogom sypie iskrami.

I my poważamy się zaliczać do tych zahartowanych Polaków, którzy mając po Bogu Polskę w sercu, stając w obronie Polski i bratniego nam szczepu — nigdy i niczem zrazić ani od tego zamiaru odwieść się nie damy; niemogąc jednak pracować dla Całości — pragnicmy przynajmniej być użytecznemi dla cząstek: a wyplewiając chwasty, zasiewać glebę czystem i jędrnem ziarnem, i chociaż w ten sposób zgromadzać w śpichlerzu społecznym zdrowe zapasy dla całego obszaru Polski.

W tym też zamiarze wydajemy dziś na świat „Gazetę Tarnowską“: a od dziś za tydzień „Głos Tarnowski“, polecając takowe troskliwości i opiece Zacnych ziomków.

Z wysokiem poważaniem
imieniem Wydawnictwa:

Roman Nowogrodzki
wydawca i odpowiedzialny redaktor
„Gazety Tarnowskiej“ i „Głosu Tarnowskiego.“

Słowo o budowie koszar kawaleryjskich w Tarnowie.

Budowa koszar kawaleryjskich jest niezaprzeczenie jedną z najważniejszych spraw dla naszego grodu, i dla tego niedziw jeźli się zastanawiają nad nią głębokie i najgłębsze, płytkie i najpłytsze umysły. Jedni patrząc przez szkła różowe, widzą byt miasta Tarnowa i całą jego przyszłość w różowych barwach; inni zaś patrząc przez szkła konserwacyjne czyli ciemne — tak pod względem materyalnym jako też i innym widzą ten domniemywany dobrobyt i przyszłość miasta bądź w barwach mglistych, bądź też w zupełnie ciemnych; — my zaś patrząc na całą tę sprawę okiem naturalnem, — oświadczylibyśmy się prędzej za ostatniemi.

Już to zwykle tak bywa — rozumie się samo przez się, nietylko w Tarnowie lecz wszędzie — że w gorączkowych chwilach wyborczych a względnie przedwyborczych — pewni wybrańcy losu lubią dosiadywać pięknych, koników, i przez swych Pregonerów wygłaszać dzieła sztuki i owoce pracy, a wszystko pod temi zpopularyzowanemi frazesami: „z patryotyzmu“ „dla dobra kraju“ „przyszłości Polski“ i t. p.; chociaż w gruncie rzeczy — pod podobnemi płaszczykami, ukrywają się po największej części jakieś osobiste cele i widoki, kosmopolityzm, i inne wady ludzkie i sercowe.

Taką to klaczką dojezdną w obecnym czasie przedwyborczym, była „budowa koszar dla kawaleryi.“ — W pierwszym momencie słyszeliśmy w ustnie wygłaszanej mowie: „Budowa koszar kosztować będzie 800000 złr. wypożyczonych na 6% wraz z amortyzacyą=48.000 złr. na to dostaniemy czynszu 46000 złr. zatem brakujących 2000 złr. pokryjemy ze zwiększonych dochodów propinacyjnych i t. p.; — nieco poźniej czytaliśmy w drukiem ogłoszonej mowie, że budowa koszar kosztować będzie tylko 700.000 złr. a 6%=42.000, dostaniemy 46.000 czynszu, a więc już w pierwszym roku czysty dochód wyniesie 4000 złr!

Obecnie po dokonaniu wyborów, czyli po przeminięciu przedwyborczej gorączki i częściowem uspokojeniu umysłów, gdy się poczęto nieco na seryo z tą sprawą liczyć, doszła już w rzeczywistości suma budowy tych koszar do wysokości przedtem domniemywanej t. j. do okrągłego milionika. (Lecz my z naszej strony i przy tej cyfrze postawimy wielki znak pytania). Chcemy ale nareszcie pozostać przy tej cyfrze: i licząc na to że Sz. Rada miejska biorąc wzór z „kolei północnej“ kontraktowo zastrzeże się od opłacania Rządowi z tejże realności wszelkich podatków i innych należytości skarbowych: to i w takim razie obawiamy się jeszcze by rachunek ten nie wypadł bez gospodarza, i by miasto nie zostało pogrążone w bezdenną przepaść, z której by i prawnuki nasze nie zdołały się wydobyć.

Szczegółowych korzyści z tego interesu dla mieszczaństwa naszego niemożemy jakoś dopatrzeć, a to tem mniej, — ile że ten pułk kawaleryi będzie miał swoich szewców, krawców, kowali, stelmachów i rozmorodnych jeszcze rzemieślników wraz z odpowiednemi warsztatami, naczyniami i przyrządami; — dla kupców, restauratorów i t. p. widoków niema najmniejszych; pułk taki bowiem sprowadza wszelkie wiktuały en gros i to z poza granic naszego kraju i miasta; a doświadczenie nas nauczyło i uczy ciągle, że takie prowadzenie menaży czyli tak zwane „Regie“, miastu nie tylko nie pomaga, lecz przeciwnie przyczynia się do upadku miejscowego handlu i przemysłu; właściciele realności miejskich pod względem wydzierżawiania pomieszkań nie będą mieli najmniejszego udziału w jakiemkolwiekbądź zysku; inteligencya zamieszkująca Tarnów, także nie będzie zaliczoną w poczet korzystających: a zatem pytanie kto zyska? Otóż odpowiedź łatwa: — Chwilowo t. j. w ciągu trwania budowy zyskaliby niektórzy rękodzielnicy tutejsi, jeśliby im oddano roboty; — zyskaliby i to po największej części robotnicy postronni, i dostawcy materyałów; poczem cały punkt ciężkości przeniósłby się na Grabówkę, ograniczyłby się później na magazynach, kuchniach, kantynach wojskowych i innych domach małej wartości, zaś operacye pieniężne przeszłyby w ręce jednego a najwięcej kilku liwerantów umiejących nietylko zgrabnie wyzyskać producentów — lecz jeszcze zręczniej uchylać się od podatków krwi i mienia a tem więcej od dodatków krajowych i gminnych, — a natomiast utracilibyśmy około 220 morgów urodzajnej i najlepiej uprawionej ziemi, zasilającej miasto w stosunkowo nie zbyt drogie jarzyny, siana, słomę, i t. p.; utracilibyśmy nie małą liczbę mieszczan trudniących się obecnie jakim takim małym handelkiem, rękodzielnictwem lub przemysłem domowym,

i gospodarskim, a pokrywających niedostatek produktami z ogrodów i gruntów zebranemi; — wzmogłaby się drożyzna paszy a tem samem i nabiału, dalej mięsa i innych artykułów spożywczych, której mieszkańcy Tarnowa przy teraźniejszym opodatkowaniu i ododatkowaniu z jednej, a z braku pracy, zarobku i kapitałów z drugiej strony, wcale sobie nie życzą.

Rzuciwszy tu ogólnikowy pogląd na dodatne i ujemne strony wypływające dla pojedyńczych mieszkańców tegoż miasta, pragniemy podzielić się z Czytelnikami z naszem zapatrywaniem się na tę sprawę co do miasta samego; biorąc za podstawę milion złr pożyczki na ten cel zaciągnąć się mającej, w przypuszczeniu, że po zfinansowaniu tej pożyczki, po wykupnie lub wywłaszczeniu gruntów, po spłacie kosztów kontraktowych, taks przenośnych i intabulacyjnych, stempli i innych wydatków — pozostała z tego miliona resztująca suma wystarczyłaby do rozpoczęcia i zupełnego wykończenia budowy w mowie będących koszar. — Otóż w takim razie *roczne wydatki miasta* bardzo ogólnikowo biorąc— wynosiłyby by:

a. od milionowej pożyczki 4% . . . . . 40.000 złr.
b. assekuracyi . . . . 10.000 „
c. reparacye. Tę pozycyę dzielimy na 5 pięcioletnie periody, a to 1. na 2. II. na 4. III. na 7. IV. na 10, a V na 12% czyli przeciętnie 7% od sumy tylko 800.000 — zatem rocznie . . . . . 56.000 złr.
e. utrzymanie urzędnika administracyjnego rocznie . . . . 1.200 „
co już wyniesie rocznie 107.200 „

na to otrzyma Miasto:

1. czynsz w kwocie 46.000 rozumie się— jeżeli miasto uwolnione będzie od wszelkich podatków, dodatków, od stempli do kwitów, od należytości ekwiwalentowej czyli tak zwanej „równoważnej; i od innych jakiegokolwiek bądź rodzaju kosztów)
2. domniemywany wyższy czynsz z propinacyi w kwocie . . . . . . 6000 52.000 złr.

pozostanie więc do pokrycia 55.200 „

wyraźnie! Piećdziesiątpięć tysięcy dwieście Złr. w. a. *rocznie, nie licząc w tę sumę rat amortyzacyjnych!*

A teraz nasuwa się samo przez się pytanie główne, kto to będzie płacić? i z jakich dochodów ma się to płacić?? — Zawiódłby się bardzo ten, któren by odpowiedział, że sumę tę pokryje się zwiększeniem dodatków do podatków. — Kupcy, przemysłowcy, rękodzielnicy a nawet wyrobnicy są już tak przeciągnięci podatkami i wszelkiego rodzaju dodatkami — że im się z urzędu należy znacznie większy dochód niżli ten, jaki obecnie mają, a od którego już i tak zbyt wygórowane ponoszą ciężary; zaś silniej te strunę naciągać — znaczyłoby tyle, co z umysłu doprowadzać ją do pęknięcia Musieliby się znaleźć ludzie zbyt wrogo dla miasta usposobieni, by do takich eksperymentów doradzali, przed którymi my na samą myśl się wzdrygamy.

Obłożyć wszystkich mieszkańców Tarnowa dodatkami do podatków celem pokrycia powyższego niedoboru, jest również rzeczą wręcz niemożliwą; mieszczanie bowiem poczynają dopiero pokutować za grzechy przez ich ojców i ojczymów popełnione, a oprócz tego cięży na nich jak zmora, przeszło pół milionowy w znacznej części na nieproduktywne cele zaciągnięty dług.

Zaokrąglając ten dług na półtora milionowy, nazwano by tę spekulacyę grą hazardową lub giełdową; a takiej gry kosztem miasta Tarnowa, żaden z obecnych kraso — lub nie krasomowczych ojców miasta dopuścić się nie powinien.

Chcąc gruntownie zbadać w tej piekącej i dla Tarnowa nader ważnej sprawie, także zdania innych osób, — udało się nam przekupić kustosza, i wydobyć z przyszłego muzeum tutejszego znaną broszurkę przez „Grono wyborców“ w „Przededniu wyborów“ wydaną, a przez komitetowego mowcy, na dożywotne więzienie muzealne skazaną.

W tej oto broszurce czytamy: „Będąc przeciwnymi zaciągnięciu nowej milionowej pożyczki, wtedy tylko moglibyśmy popierać projekt budowy koszar dla konnicy, gdyby wysoki rząd zgodził się na zaliczenie miastu tytułem czynszu połowy tej kwoty z góry, którą koszary kosztować mają.“—To znaczy kwoty 500 000 złr.

Nie ulega wątpliwości że ten projekt byłby dla miasta daleko korzystniejszy, lecz i to nie w obecnych warunkach. Wprawdzie miasto spłaciło by tę półmilionową bezprocentową zaliczkę jedynastoletnim czynszem, lecz natomiast nie pobierając tytułem czynszu rocznie kwoty 46.000 złr. musiałoby przez lat 11. a zdoliczeniem tylko $1^1/_2$ roku budowy zatem przez lat $12^1/_2$ płacić od drugiego półmiliona po 4% czyli złr. 20.000 wraz z cyframi pod *b. c.* i *d.* poszczególnionem złr. 67.200

czyli razem . . . . 87.200 złr.
a po potrąceniu domniewywanych . . . 6.000 „
dochodów z propinacyi — łączną kwotę . 81.200 „

przez lat trzynaście, a po upływie tychże przez dalsze lata po złr. 35.200 rocznie.

W ten sposób umorzono by wprawdzie jedną połowę kapitału czynszem; za drugą zaś połowę pozostałyby miastu koszary wraz z 220 morgami szutrowisk. Pytanie — czy miasto w obecnie już zadłużonym stanie będzie mogło przejąć na się takie obowiązki i je dopełnić — pozostawiamy Sz. Radzie miejskiej do rozwiązania.

Niezawodnie znajdzie się wielu takich którzy przesiąkłszy budowomanią — zarzucą nam, iż w rubryce wydatków staraliśmy się jak gdyby dla postrachu wykazać bajeczne, zaś w rubryce dochodów zbyt małe sumy; — to na ten możliwy zarzut oświadczamy z góry, iż obliczyliśmy tak przychody jak wydatki zbyt ogólnikowo. Gdyby jednak przyszło do szczegółowego zbadania odnośnych cyfr — to obawiamy się by setkami powiększona rubryka dochodów nie została przyćmioną tysiączkami rubryki wydatków.

Poświęcając tych kilka uwag sprawie budowy koszar dla komisyi, odnosimy się do Sz. Rady miejskiej w ogóle, a do każdego z P. Radnych poszczegółowo, ażeby tę tak ważną i dla miasta Tarnowa żywotną kwestyą stanowiącą sprawę, wzięli jeszcze kilkakrotnie pod chłodną rozwagę i gruntowną przeprowadzili analizę, nim coś stanowczego o niej zadecydują; a gdydy się nasze obawy sprawdzały, to niechaj raczej szukają punktu stanowczego zerwania, niżeli dalszego nawiązywania układów; niechaj się nie łudzą grzecznemi słówkami i czczemi obietnicami kraj i jego dzielnice tylekrotnie zawodzącemi; niechaj porzucą osobiste urazy i ztąd dla ogólnej sprawy wynikające złe skutki, lecz gdzie idzie o dobro ogółu, o dobro miasta; w zwartym szeregu walczą o jego pomyślność, rozwój i dobrobyt.

Gdy na pewnym zgromadzeniu potrącono sprawę założenia cukrowni akcyjnej — to słyszeliśmy z ust jedenego mowcy wyrazy: iż za wiele mielibyśmy słodyczy w obec tej jakąby nam itd. itd. Otóż na wypadek gdyby układ o budowę koszar wypadł niekorzystnie, to zaspiewalibyśmy na taką samą nutę, iż: za wiele mielibyśmy goryczy w obec tej którą „już mamy“. — Lecz wzajemnem wyśpiewywaniem sobie, miastu nie pomożemy tylko szczerą i wzajemną pracą; a kto się tej zasady trzyma, temu z pewnością i Bóg dopomoże i miasto podziękuje.

W chwili gdy artykuł ten piszemy, niewiemy jeszcze dokładnie w jakim stadyum znajduje się ta sprawa; czy deputacya co uzyska czy uzyskała. Wypada nam jednak chociaż nawiasowo dorzucić uwagę, że Tarnów już przy obecnym łączeniu się kolojowem i jego nadzwyczaj bliskiej odległości Sąsiedzkiej, jest bardzo ważnym punktem strategicznym; że chociaż by miasto nie wzięło na siebie ciężaru budowy i utrzymywania koszar, to ze względów strategicznych i ogólno państwowych rok prędzej czy później, większa ilość wojska okaże się rzeczą niezbędną, a natenczas i koszary kosztem Rządu pobudowane i utrzymywane być muszą. Pośpiech więc w tej sprawie na koszt już i tak podupadającego miasta, uważamy co najmniej za niewłaściwy. A Rząd sprzyjający krajowi, a tem samem i nam lojalnym obywatelom miasta, którzy przy nim stoimy i stać chcemy, jeźli ze strategicznych względów okaże się konieczność budowania koszar w Tarnowie — to z pewnością pobuduje je w Tarnowie, a nie w Krzyżu ani na Lisiej górze.

O ustawie prestacyjnej.

Przed kilku dniami interpretowali sobie mieszkańcy Tarnopola ustawę prestacyjną w sposób wprawdzie dosadny i każdemu zrozumiały, lecz też wcale niepiękny, a tem mniej przykładny.

Jak wiadomo, ustawa ta wkłada obowiązek na każdego mieszkańca miasta (z wyjątkiem c. k. urzędników Państwowych) odrobienia w naturze po 6 dni szarwarku na drogach i placach miejskich, lub też zapłacenia tych dni roboczych kwotą pieniężną przez urzęda gminne co do ceny robotnika wypośrodkowaną. Jeźli tym sposobem uzyskane siły robocze i kwoty pieniężne zostaną w zupełności zużytkowane na cele drogowe, cel ten jednakże bądź z powodu wielkiej ilości dróg i ulic, bądź też z rzeczywistych a kosztownych upiększeń, okaże się niedostatecznym, w takim razie i to wyjątkowo, Wys. Sejm zezwala większym miastom pobieranie kopytkowego, pod wyraźnem zastrzeżeniem, że uzyskane z tąd dochody li tylko i wyłącznie do budowy dróg lub upiększenia ulic i placów służyć mają.

Niektóre ale miasta uzyskawszy taki przywilej, niechcą już wcale nic wiedzieć o dalszych prestacyach, i nietylko że uzyskane z kopytkowego sumy nie obracają na właściwy cel. lecz przeciwnie, kwotami temi pokrywają inne jeszcze potrzeby miejskie; skutkiem czego Wys. Sejm miastom Kołomyi i Tarnopolowi odmówił nadal takiejże koncessyi. — Co ostatecznie uważamy za rzecz bardzo słuszną.

Mieszkańcy Tarnopola będąc przyciśnięci do wykonania prestacyi, wystąpili demonstracyjnie z łopatami, kołami, motykami i innemi narzędziami, a wyprawiając gorszące, i jak na mieszczan Tarnopolskich zbyt niepochlebne borby uliczne, napadając magistrat i inne urzęda, żądali od burmistrza i starosty śmiesznych i z ustawą niezgodnych rzeczy; przyczem doszło do takiej ostateczności, że aż żandarmerya i wojsko zmuszone były utrzymać spokój w mieście, znacząc bruki Tarnopolskie krwią pokaleczonych borbifaksów. Wtę grę wchodził także i przeważnie nierówny, uboższych mieszkańców krzywdzący rozkład prestacyjny.

O ile jednak ganimy postępowanie Tarnopolan, o tyle znowu musimy przyznać nietylko im lecz i wszystkim innym mieszkańcom miast, słuszność pod względem rzeczywiście krzywdzącej ustawie prestacyjnej. Trudno jest bowiem żądać by żebrak lub wyrobnik zarówno z bankierem lub wielkorealnościowym panem stawiani byli na równi i do równej pociągani byli prestacyi. Wiadomo bowiem każdemu, że majętni kupcy i handlarze płacą w drodze ugodowej po kilkadziesiąt a nawet kilkaset guldenów rocznie kopytkowego; zaś po zniesieniu takowego odrabiać mają tylko 6 dni prestacyi tak samo, jak ten któren ani nie wyjeżdża ani niewychodzi, a jeżeli wyjdzie to bosy, zatem ani dróg ani bruku nie uszkodzi.

Spodziewać się należy, że po Tarnopolskiej nauczce, zabierze się Wys. Sejm jak najspiesznej do uregulowania tych niemiłych stosunków, i przeprowadzi takowe ku wszechstronnemu zadowoleniu biorąc podatek za podstawę.

Drugą nie mniej ważną a wskutkach nawet doniośleјszą sprawą jest rozstrzygnięcie rekursu przez Trybunał administracyjny, wniesionego przez jedną z gmin Kossowskiego powiatu, przeciw rozporządzeniu Wydziału krajowego względem dostawy budulcu do budowy mostu gminnego.

Od dawna było u nas przyjętem, i w szpik i kości wszedł ten zwyczaj, że do naprawy dróg i mostów gminnych dostarczały gminy robotników ręcznych i pociągów; zaś obszary dworskie winne były dodać potrzebny do takiej budowy materyał budowlany z swych lasów, co się w ten sposób praktykowało, że obszar dworski wydawał gminie odnośną asygnatę do lasu — a gmina swemi robotnikami drzewo ścinała i swemi zaprzęgami do miejsca budowy dowoziła.

Na zasadzie tego u nas praktykowanego zwyczaju uchwalił Sejm galicyjski odnośną ustawę drogową która też w myśl ustawodawczego ducha była wykonywaną, a której to uchwale, imieniem wyborców włościańskich, ówczesny poseł z Kołomyjskiego, włościanin Kowbasiuk dał aprobatę wyrazami: „Nechaj bude jak buwało“.

Wys. Trybunał administracyjny rozstrzygnął jednakże rekurs żalącej się gminy w ten sposób, że wyraz „dostarczyć“ według słownika Lindego znaczy „beistellen“ liefern itp“, i że zatem na tej podstawie obszar dworski obowiązany jest drzewo budulcowe własnym kosztem wyrąbać i do miejsca budowy dowieźć.

Jakkolwiek kornie schylamy czoło przed Wys. Trybunałem administracyjnym i jego sprawiedliwemi wyrokami, to w tym jednakże wypadku winniśmy dorzucić nasze zapatrywanie się na przebieg tej sprawy i wynurzyć zdanie: że Wys. Trybunał administracyjny w tym oto wypadku nie przejął się duchem ustawy i ustawodawstwa, nie zbadał w tym względzie naszych zwyczajów, obyczajów i stosunków patryarchalnych istniejących między obszarem dworskim a gminą, co wszystko razem wziąwszy, dało Sejmowi galic. podstawę do uchwalenia ustawy drogowej, osnutej na tle tradycyonalnych zwyczajów, a co się po niemiecku tłumaczy: ländlich-sittlich, sittlich üblich.,

Gdyby bowiem Polacy wszelkie paragrafy i ustawy niemieckie, według słownika Lindego chcieli tłumaczyć dosłownie na język polski, nie zgłębiając ducha tego lub owego paragrafu i nie przesiąkłszy myślą ustawodawcy; to z tych wszystkich ustaw i paragrafów porobiono by istne karykatury dla „Kikeriki“ tak zbyt pożądane.

Rozstrzygnięcie w mowie będącego rekursu w powyż opisany sposób, pociąga za sobą jeszcze i ten skutek- że w podobnych sprawach Wys. Trybunał administracyjny będzie nietylko najwyższą, lecz zarazem pierwszą i ostatnią instancyą, o którą się wszystkie tego rodzaju skargi opierać będą; albowiem nie ulega wątpliwości, że wyrokiem tym zniwelowano ustawodawstwo automiczne krajowe do zera, i rozluzowano ustawę w jej wontorach, odejmując ekonomiczne prawo egzekutywy w takich razach Władzom administracyjnym.

Wysokiemu Sejmowi nie pozostaje obecnie nic innego,

jak tylko badać nadal jak najgruntowniej wszelkie podstawy i warunki gmin i dworów, wysyłać fachowców tal że i poza granicę naszego kraju celem dokładnego obznajamiania się ze stosunkami spraw drogowych, istniejącemi w innych krajach i miejscowościach; poczem zająć się sformułowaniem nowej ustawy drogowej celem stanowczego uregulowania raz na zawsze tych niemiłych i zawiłych wzajemnych stosunków, ażeby stworzyć ustawę drogową jeśli już nie na tym historycznym gruncie: „nechaj bude jak buwało“ to stworzyć ją na zasadzie: „nechaj bude jak maje buty“.

O kolei północnej cesarza Ferdynanda.

W marcu b. r. wynosił kurs akcyi tejże kolei 2770 złr., odtąd zaś t. j. kiedy poczęto nieco silniej przemawiać za jej upaństwowieniem, aż do końca kwietnia, spadły te akcye do cyfry 2533 złr; zaś w maju po zapadnięciu uchwały w wiedeńskiej Radzie miejskiej, gdy już zwoływano zgromadzenia, gdy się za upaństwowieniem odezwały głosy z Austryi, Czech, Szlązka i Morawy; gdy już 25 głosami przeciw 7. zapadła uchwała w Kole Polskim, — podniosły się akcye wzmiankowanej kolei o 1 złr. i przedstawiają obecnie wartość 2534 złr.

Nie zaliczamy się bynajmniej do finansistów i giełdzistów, byśmy z takich stosunków coś wywnioskowywać mogli; a jednakże daje to i każdemu w podobne sprawy niewtajemniczonemu wiele do myślenia.

Schönerer na posiedzeniu Rady Państwa w mowie swej względem upaństwowienia tejże kolei wskazywał na lewicę twierdząc, iż zdaje mu się jakoby w niej zasiadali sami akcyonaryusze i Verwaltungsraci, gdyż albo prą do zatwierdzenia ugody albo wcale milczą; i w nagrodę za to otrzymał naganę; my zaś jako na podobną nagrodę bardzo ckliwi, niechcemy nawet wcale badać ile słów prawdy znachodziło się w mowie tego posła. jednakże gotowi jesteśmy wyznać, że w mowach Schönerera jest i to często, dużo rzeczy do rzeczy dużo nie do rzeczy; i w tem przekonaniu utrwala nas obecny kurs papierów tejże kolei co w nas utwierdza zdanie, że czy to pod takiemi samemi. czy też pod nieco pozornie zmodyfikowanemi warunkami; czy to na 80 czy na 40 letni przeciąg czasu - jednakże ugoda zawartą, i patent na dalsze wyzyskiwanie nas przez tę kolej niezawodnie zostanie wystawiony.

~~Że akcye tej kolei pomimo toczącej się przeciw~~ niej akcyi, nie spadają, wynika ztąd; że akcye te znajdują się w rękach wiele i „arcy“ wielemożnych, które biorąc pełne zyski i ogromne dywidendy, i majac zapewnioną przyszłą ugodę, tych akcyi światu wcale pokazywać nie potrzebują; a jeśli się jaka z nich dla formy ukaże na stole giełdowym, to okaże ją prawa ręka tylko dlatego, by ją lewa kieszeń schowała.

I to jest niezawodnie tą tajemnicą, którą prezes koła Polskiego chowa w swem sercu jak w marmurowym sarkofagu, i która się z nim przeniesie do grobu; lecz i to jest pewnikiem, że upaństwowienie tej kolei nie nastąpi.

Wszelkie wysilania się stron i krajów pokrzywdzonych. jako też posłów i delegacyi wysyłanych w interesie upaństwowienia kolei północnej, okażą się daremnemi. Dlatego wszystkie te bezowocne zabiegi należy lepiej na sposób niemiecki, skierować na pole publicznej targowicy, ze stałem przedsięwzięciem; aby z takiego przetargu według słów pewnego kryłoszanina „niaj by z toho i nam szczoś kapło“; w przeciwnym razie nordbaniści i lewiczaki utrzymawszy się na polu walki, gotowi z szyderstwem zacytować nam ustęp ze „Szczutka“, i odpowiedzieć: „A - ja! kąpne wam kapne-ich will nicht sagen szczo?

W sprawie gmin i powiatów.

Zaledwie ustąpiły z areny magistrackiej, koronacyjnego miasta Krakowa spektakle, okazywane i wygłaszane na cześć Dra. Weigla tamtejszego prezydenta miasta w sali Rady gminnej, na których popisywali się różni Panowie radcy z różnemi talentami oratorskiemi; zaledwie przeminęły u nich marcowe dolegliwości i przywróciły im w części normalny stan zmysłowy i umysłowy, — a już spektakle te i to w zwiększonym rozmiarze pojawiły się znowu na deskach sali Rady powiatowej w Przemyślu. — Panowie hr. Krukowiecki i Dr. Mochnacki ci znani dzwońcy narodowi, — jeden dla rehabilitacyi swojej osoby i swego organu,“ drugi z nadzwyczajnej pobożności, — wystąpili w dniu 4. b. m. na posiedzeniu Rady powiatowej w charakterze jawnych obrońców ludu, rzucając pociski godne ich ust na wszystko i wszystkich — co i kto tylko nie solidaryzuje się z ich zbawczemi zdaniami. W tej parlamentarnie niezgodnej mowie tak się zaciekli, że się obaj oskarżali o zbrodnię szczerej chęci wzajemnego powieszenia się „gdyby mogli“. Dr. Mochnacki rzucał się na wszystko żyjące i nieżyjące, dostało się tam i prasie otytułowanej przez Dra. Mochnackiego jako, „zawisłej,“ a niemniej też i innym z charakteru i poświęceń znanym w kraju osobistościom.

Rezultatem tego gwałtownego posiedzenia było, że p. Zygmunt Dembowski zrezygnował z godności marszałka, a ks. Adam Sapieha z godności radnego.

Dr. Dworski wyliczając zasługi p. Dembowskiego wnosi, by prosić go do pozostania przy swym urzędzie, i ażeby nieprzyjąć rezygnacyi ks. Sapiehy; lecz Krukowiecki twierdzi, że byłoby to ograniczeniem wolnej woli tych Panów; a Dr. Mochnacki dodaje, iż jest za przyjęciem ich rezygnacyi twierdząc, że członkowie komitetu, którzy bronią złego, nie mogą być obrońcami ludu w Radzie, i że lepiej więc, by w niej niezasiadali.

Taki był przebieg rozpraw na posiedzeniu Przemyskiej Rady powiatowej w sprawie upadłego banku włościańskiego, w której pp. Dembowski, ks. Sapieha i inni oświadczali się za likwidacyą banku tego, a pp. hr. Krukowiecki i Dr. Mochnacki za — konkursem.

Zakład sierót w Tarnowie.

Dochody i wydatki w tutejszym Zakładzie sierót według sprawozdania Tarnowskiego Towarzystwa Dam dobroczynności zostającego pod Najwyższym protektoratem *Jej c. k. Wysokości Arcyksiężnej Stefanii*, w roku administracyjnym, a to od 1. marca 1883 do 29. lutego 1884. były następujące:

a. Stan kasy z 28 lutego 1883. w gotówce złr. 936.90 ct. w obligacyach indem. listach zast., ziemskich i w książeczce kasy Oszczędności Tarnowskiej. zł. 7621.79
b. Od Dam Wydziałowych . . . . . . „ 230.00
c. Od Dobroczyńców . . . . „ 561.00
d. Uboczne wpływy a to za kupony zł. $330.40\frac{1}{2}$ narosłe % w kasie Oszczędności zł. 6.67, dochód z balu dnia $^{30}/_{1}$ 1884 — po potrąceniu zł. 128.52 kosztów urządzenia — zł. 634.48,2 talary czyli zł. 3.42 — razem zł. $974.97\frac{1}{2}$
e. z rachunkowych obrotów . . . . . . zł. 200.45

suma dochodów zł $9588.21\frac{1}{2}$

Oprócz tego dostarczyła J. O. Izab. księżna Sanguszkowa wiktuałów i materyałów budowlanych w wartości zł. 222.21 ct.

Rozchody wynoszą razem . . . zł. 1335 05

Pozostało z dniem 29. lutego 1884	„	$8253.16\frac{1}{2}$
a mianowicie: Gotówką w kasie . . .	zł.	$1361.60\frac{1}{2}$
Obligami indemnizac. 2900 złr. m. k. czyli	„	3045.—
„ winkulowanemi 150 „ „ „	„	157.50
„ skarbowemi z roku 1868. . .	„	150.—
Listami zast. kredyt. Galicyjskiemi 4% .	„	700.—
„ „ „ „ 5% .	„	400.—
„ ziemskiemi „ 6% .	„	2200.—
Los kredytowy Austryacki Serya 1254 l. 23	„	100.—
Karta Kasy Oszczędności Tarnowa	„	139.06

Z wysokiem uznaniem należy tu podnieść, że Damy Wydziałowe w liczbie tylko 14, niepospolicie się krzątają, skoro ten zakład dobroczynny pod ich macierzyńską opieką tak pięknie się rozwija. Również dostrzegliśmy że w tej liczbie Zacnych Dam Wydziałowych znajduje się wiele Pań żyjących bądź ze skromnych dochodów, bądź też z ograniczonej pensyjki, czyli jak to mówią z koszyka z groszyka, a pomimo tego bardzo znacznemi bowiem 10-guldenowemi datkami przyczyniają się do utrzymania Zakładu tego.

Lecz cóż się tu dziwić — wszakżeż to Matrony polskie! — sobie odmówi wszelkich przyjemności, — mężowi coś ujmie, — własnemu dziecięciu nieco nie doda, — a spieszy czémprędzej by otulić obce dziecię— by oszczędnościami osuszyć łzy sierocie. *Niechże Wam to Bóg stokrotnie nagrodzi!* —

Okręgowa konferencya nauczycieli w Tarnowie odbędzie się w dniach 3. 4. i 5. lipca b. r., a to codziennie od godziny 9. do 12. zrana i od 4. do 7. po południu w szkole wydziałowej żeńskiej.

Koszta podróży do Tarnowa i napowrót jakoteż dyety, wypłaci uczestnikom konferencyi c. k. inspektor szkół za kwitem ostemplowanym zaraz po drugiem posiedzeniu.

Program konferencyi ułożony jest bardzo pięknie i podziela konferencyą na 6 posiedzeń t. j. po 2 posiedzeń dziennie.

Według programu trzymającego się zasady przez przodków naszych uświęconej: „Kto z Bogiem zaczyna, z Bogiem kończy“ — rozpocznie się konferencya dnia 3. lipca b. r. o godzinie 9. zrana nabożeństwem w kościele katedralnym, na które się uczestnicy o g. $8\frac{1}{2}$ w szkole wydział. żeńskiej zbiorą.

Pod względem naukowym czyli że tak powiemy, pod względem czysto zawodowym — jestto sprawa ważna. Rozkład prac na każde z tych posiedzeń, jest znakomity, a wynik tychże nie mało przyczynić się może do korzystnego rozwoju umysłowego — kształcącej się dziatwy; — rozsądnie obmyślanem jest także zwiedzanie pomiędzy posiedzeniami wystawy prac pisemnych, robót ręcznych i przyborów naukowych. Każde więc z tych posiedzeń będzie ważnem dla stanu nauczycielskiego ze stanowiska fachowego, zaś 5te posiedzenie na którem nastąpi: Wybór delegata do c. k. Rady szkolnej krajowej i Wybór delegatów na konferencyą krajową będzie najważniejszem. Dlatego też pp. nauczyciele mając dość czasu do namysłu i wzajemnego naradzania się — bez względu na jakiekolwiekbądź wpływy lub pressye moralne, a li tylko dobro ogółu mając na celu — niechaj jawnie zamanifestują kogo jako wybrańców swych mieć chcą, i jako wolni obywatele wolnemi głosami takowych wybiorą i ich swem zaufaniem zaszczycą.

Jest to bowiem sprawa bardzo ważna i ogół zajmująca; — jest to bowiem sprawa, na którą kraj patrzy!

Wspieranie ubogich uczniów. Z przyjemnością skonstatować należy, iż Wydział tutejszego Stowarzyszenia ku wspieraniu ubogiej młodzieży szkół ludowych pojął szczerze dobrowolnie na się przyjęte zadanie. Najlepszym tego dowodem jest z każdym dniem wzrastająca liczba członków, tudzież datki do kasy wpływające; na ostatniem bowiem posiedzeniu Wydziału tego Stowarzyszenia w dn. 30. kwietnia r. b. odbytem, sprawdzono, iż Stowarzyszenie liczy obecnie 161 członków i przyniosło kasie prócz rozdzielonych w Styczniu r. b. 170 złr. kwotę 161 złr. 40 ct. — Z sumy tej po strąceniu odpowiedniej statutowi kwoty na fundusz żelazny, tudzież w rezerwę kasową, rozdzielono 100 złr. 90 ct. pomiędzy pięć szkół ludowych tutejszych w miarę liczby potrzebującej młodzieży do tychże uczęszczającej.— Nietylko członkowie Stowarzyszenia zasilają kasę datkami stałemi, ale (o ile dowiedzieliśmy) się w bieżącym roku szkolnym ofiarowały jednorazowe wsparcie: Gmina Miasta Tarnowa 50 złr. Rada powiatowa 50 złr. Towarzystwo zaliczkowe 7 złr. Przełożeństwo Gminy izraelickiej 15 złr. Towarzystwo kredytowe 15 złr. i Kasa Oszczędności 100 złr. które to datki z uznaniem publicznem wyszczególnić wypada.

KRONIKA.

Wizytacye szkół. Tutejszy okręgowy inspektor szkół ludowych p. Fr. Habura zwiedzał w poprzednim tygodniu tutejszą szkołę pospolitą żeńską, a w ostatnim, szkołę wydziałową męską.

* * *

Przyszły zjazd Pedagogów w Tarnowie. Na wczorajszem posiedzeniu Komitetu obszerniejszego dla przyjęcia uczestników zjazdu tego, wybrano pod przewodnictwem burmistrza W. Rogoyskiego i zastępcy przewodniczącego B. Trzaskowskiego 7. komisyi 2. zjazdu i tak:

1. Komisyą informacyjną z 5 członków z przewodniczącym J. Ciejką.
2. Komisyą przyjmowania uczestników na kolej z 12 członków z przewodniczącym I. Przybyłkiewiczem.
3. Komisyą kwaterunkową z 22 członków z przewodniczącym Drm. El. Goldhamerem.
4. Komisyą obiadową z 10 członków z przewodniczącym B. Trzaskowskim.
5. Komisyą wycieczek i festynów, tudzież dekoracyi miasta z 8 członków, z przewodniczącym Rom. Vimpellerem.
6. Komisyą urządzenia sali posiedzeń z 3 członków z przewodniczącym Zarembą.
7. Komisyą składkową z 14 członków z przewodniczącym Dr. A. Ringielhermem.

Dla braku miejsca w Gazecie Tarnowskiej ogłosimy nazwiska członków poszczególnych komisyi w »Głosie Tarnowskim«

* * *

Uroczystośc 3 maja. Patryotyczny ten dzień święcono u nas koncertem o nader szczęśliwym programie, którego wykonanie począwszy od zagajenia aż do końca, świadczyło o sumiennem i artystycznem przygotowaniu się amatorów.

* * *

Piśmienny egzamin dojrzałości w tutejszym gimnazyum rozpoczyna się dzisiaj, zaś ustny dnia 29. b. m.

* * *

»**Pogoń**« we wczorajszym numerze poświęca pięknie wypracowany artykuł wstępny w sprawie nietolerancyi izraelitów okazującej katolikom, przytaczając zarazem przedruk oryginalnego listu pisanego łamaną niemieczczyzną przez jakiegoś »Rabbi» do pewnego rz. k. proboszcza; grożąc temuż kapłanowi karam jeśli nie odstąpi od swoich zamiarów. (Krzewienia wstrzemięźliwości.)

Ponieważ nakład nasz już jest prawie zupełnie ukończony, przeto niemogąc zaspokoić ciekawości czytelników, odsyłamy ich do »Pogoni.«

* * *

Biuletyn. Eks ks. Iwan Naumowicz odsiadujący więzienną karę za zbyt gorączkowy patryotyzm, ma się według moskalofilskiego »Słowa« wybornie!

* * *

Groźby Rusinów. Essencya patryotów russkich wybrała się w deputacyi do Wiednia, celem zniewolenia Rządu do wycofania OO. Jezuitów z klasztoru Dobromilskiego i Ławrowskiego — grożąc — że jeźli żądaniu ich nie stanie się zadość, natenczas za przykładem męczenników moskiewskich jak Naumowicza, Załuskiego & cons.; przejdą na szyzmę, pociągając także lud za sobą.

Do tej deputacyi mają się w Wiedniu przyłączyć PP. Bazyli Kowalski, Kołaczkowskoj, Dobrzańskoj, Hrabarowa, i wielu innych patryotów i boryteli, jako też Nastia i Paraska, te ostatnie pod eskortą płatnego ajenta moskiewskiego Trembickaho.

Życzymy im z całego serca pomyślnego skutku z tej deputacyi; inaczej bowiem pod względem wykonania groźby zrobią jak zwykle fiasco — gdyż i oni sami nie są znowu tak zbyt ograniczeni, by nie wiedzieli o tem, — że godni kapłani uniccy, jak również ten poczciwy lud ruski, znając dokładnie historyą Unitów Podlaskich — w ten moskiewski samotrzask przez płatnych jurgieltników carskich nastawiany — złapać się nie dadzą, i projekt szyzmatycki wraz z niecnemi projektowiczami, ze wzgardą od siebie odtrącą. —

* * *

Posłowie do Rady Państwa. PP. Chrzanowski, Mieroszowski i Madejski udawali się w deputacyi do ministra wojny o wyjednanie, aby wychodzącym z wojska dawano stare mundury. —

* * *

Pierwsza majówka. Dowiadujemy się, iż w dn. 7. b. m. i r. zespoleni koleżańską miłością nauczyciele ludowi tutejszych szkół, wraz z swoimi kierownikami, urządzili wycieczkę za Białę, gdzie przy skromnym jak na nauczycieli posiłku,-koleżańska jedność i miłość zawodowa stwierdzoną została. Z serca im życzymy, aby w tym braterskim związku dali dowód, iż w naszem społeczeństwie nie tylko stanowią zastęp, kształcący przyszłe pokolenie, ale i siłę moralną, którą zawsze poczcić i w chwilach stanowczych z nią liczyć się winni.

Dzień Patrona Polski. Dyrekcye tutejszych szkół męskich ludowych korzystając z prawa im przysługującego, uwolnili uczniów swych od nauki szkolnej po odbytém nabożeństwie rannem w kościele katedralnym.

* * *

Pan Józef Delong w numerze 9. tutejszego Sz. czasopisma »Unia« wygłasza w ulubionej jemu kulelkowej formie »Ostrzeżenie« jakoby doszło do jego wiadomości, że ludzie z nieświadomości o prawdziwym stanie rzeczy, rozsiewają po mieście brudną pogłoskę, jakoby p. D. przy sposobności urządzania koncertu wątpliwego pochodzenia hiszpańskich studentów — miał wyzyskać dla swojej korzyści Publiczność i tychże studentów; zarzucając tymże ostatnim pewien rodzaj nierzetelności. O czém donosząc Publiczności, ostrzega ją, że rozsiewających nadal takie pogłoski, pociągnie na drodze sądowej do odpowiedzialności.

Otóż z obowiązku dziennikarskiego winniśmy także ostrzedz o grożącem nieszczęściu Sz. Publiczność; a to tem bardziej, ile że podobne rzeczywiście »brudne« pogłoski doszły także i do naszej Redakcyi. A że niechcemy należeć do spiskowców rzucających się na cudzy nieskazitelny charakter i ich dobrą sławę — przeto robiąc przysługę autorowi powyższego »Ostrzeżenia« wymieniamy zarazem nazwisko, od kogoś my to słyszeli; a mianowicie: powiedział to p. Józef Delong znany tutejszy księgarz; zatém ta »brudna« pogłoska wyszła kilkakrotnie z ust niezaprzeczenie wiarogodnych, — a tę »brudną« pogłoskę wyrecytował w następujących wyrazach: »Impressario ułozył ceny miejsc: loża po 4 złr. pierwszorzędne krzesła po 1 złr. dalsze po 80 ct. lecz ja (Delong) znając ciekawość tutejszej Publiczności powiedziałem, by ceny lóż były po 5 złr. krzeseł po 1.20 i 90 ct., a ta nadwyżka mnie zostanie, oprócz tego macie mi dać 50 złr. Z tego przyszło do nieporozumień. gdyż Impressario niechciał przystać, lecz ostatecznie tak się stało — a później zamiast 50 złr. w skutek w mieszania się w tę sprawę pewnej osoby — dali mi tylko 25 złr.

To są więc te »brudne« pogłoski, a jeszcze brudniejsze czyny, jakich się ten pan dopuścił, i dla tego odnosimy się do »ostrzygającego »by sprawcę« pociągnął do odpowiedzialności; a »Gazeta Tarnowska« dostawi mu odpowiedną ilość świadków, na których zeznaniach polegać może jak na »Zawiszy.

O obelgach narodowościowych i pism polskich — odkładamy rozmowę z p. J. de Longiem na późniejszy nieco czas.

* * *

»**Gazeta Polska**« wychodząca w **Czerniowcach**, z której częstokroć bardzo ciekawych dowiadujemy się nowości — pisze o tamtejszej Radzie miejskiej:

»Palenie tytoniu na posiedzeniach naszej Rady miejskiej nie należy bynajmniej do dodatnich objawów autonomicznej swobody. Oprócz burmistrza, prawie każdy z panów radnych zasiada z dymiącym cygarem w ustach, którego nie porzuca nawet wtedy, gdy przemawia. Za przykładem ojców dymi też i publiczność, przysłuchująca się obradom, wskutek czego sala przepełniona jest obłokami dymu, wśród którego zaledwie można dojrzeć na estradzie poważną twarz przewodniczącego. Jeżeli panowie radni nie mogą powstrzymać się od palenia, to należałoby urządzić obok sali radnej osobny na ten cel pokój, jak to jest w zwyczaju innych ludów cywilizowanych, gdzie szanują zdrowie i — powagę publicznych posiedzeń.«

* * *

Z kolei Karola Ludwika donoszą, iż począwszy od dnia 20 b. m. kursować będą na przestrzeni Kraków-Podwołoczyska pociągi kuryerskie nr. 3 i 4 mające bezpośrednie połączenie między Kijowem, Paryżem i Rzymem.

Inne rozkładem jazdy objęte pociągi pospieszne, osobowe i mieszane kursować będą jak dotąd i nadal na tych liniach, z tem przecież ograniczeniem, iż pociągi lokalne nr. 15 i 16, kursujące na linii między Lwowem a Krakowem, kursować będą począwszy od 20 b.m. tylko między Rzeszowem a Krakowem.

Dotyczące bliższe szczegóły ogłoszone będą plakatami zawierającemi ogólny rozkład jazdy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Roman Nowogrodzki. W drukarni J. Styrny w Tarnowie.